



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — Piecyki przenośne
Budowa pieców — Polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.

Kino Oświatowe

TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ”

(Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

- 1.XII—Rywale ludzi—Księżyc.
- 4.XII—Niewiniątka—Jamajka.
- 8.XII—Syn szczęścia—Krajobraz Polski.
- 11.XII—Przygoda Brygadiera Gerarda
Na statku wojennym.
- 15.XII—Genjusz to ja—Sezon sportowy.
- 18.XII—Republika Piratów—Ogród zoologiczny w Poznaniu.
- 22.XII—Denny szaleje—Puszcza Białowieska.
- 25.XII—Chińska papuga—Szopka krakowska.
- 29.XII—Sąd Boży—Jak powstaje film.

W dni powszednie początek seansów
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w soboty i niedziele
o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Ceny miejsc: dla młodzieży 40 gr., dla starszych 80 gr. łóżko 1 zł. 20 gr.

Rok II.

Grudzień 1930 r.

Nr. 10.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Hymn do Najświętszej Panny w Ostrej-Bramie (wiersz).
2. Z niedawnej przeszłości.
3. Pilotem naszym był dobry Bóg.
4. W szponach bolszewickich.
5. Potęga filmu.
6. Uroczystość gminna.
7. Z życia parafjalnego w Korycinie.
8. Wstań i zwyciężaj (wiersz).
9. Złote myśli.
10. Preludjum.
11. Kronika.
12. Wiadomości ze świata katolickiego.
13. Rzeczy ciekawe.
14. Co słyszeć w Rosji Sowieckiej.
15. Trochę śmiechu bez grzechu.
16. Ofiary.
17. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.
18. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc grudzień.
19. Z karty żałobnej.
20. Ogłoszenia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obsł. Nr. 738.

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem
szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące
się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja”
w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie
ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwosko-
wych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja
a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

**z przeznaczeniem dochodu na budowę
naszego kościoła.**

PROSIMY O POPARCIE.**JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA****Miesięcznik informacyjno-religijny.****Hymn do Najświętszej Panny***w Ostrej-Bramie.*

*Maryo, Bogarodzico, Matko cierpiących nędzarzy,
Co nad Jagiełłów stolicą w bramie stanęłaś na straży!
Spojrzyj na tłupy skruszone, co klęczą u stóp tej bramy:
Matko! pod Twoją obronę z pokorą się uciekamy.*

*Niebiosów wysokich Pani! Spojrzyj na rodzaj człowieczy;
Oto na sercu znękani, a któż ich boleść uleczy?
Tyś miała serce zranione, i Twój żal nie miał swej tamy,
Matko! pod Twoją obronę z pokorą się uciekamy.*

*Oto kalecy i chorzy żebrają litości Twojej,
A któż im siły przymnoży? A któż im rany zagoi?
W Twej łasce cudem natchnione, uzdrawiające balsamy.
Matko! pod Twoją obronę z pokorą się uciekamy.*

*W litości Twojej matczynej głodnych nakarmiasz z rozkoszą:
Oto ubogie rodziny o chleb powszedni Cię proszą.
Otwórz im wsparcia skarbone, błogosław pracy ich samej.
Matko! pod Twoją obronę z pokorą się uciekamy.*

*Oto grzesznicy skalani, co się rozstali z nadzieją,
Na święte oblicze Pani i oczu podnieść nie śmieją!
Rozpal ich serca zziębione, niech grzechu oczyszczą plamy,
Matko! pod Twoją obronę z pokorą się uciekamy.*

*Kiedy nas klęska dotyka, wstaw się do Syna życzliwie,
Błogosław pracy rolnika, błogosław plonom na niwie,
Błogosław ojczystą stronę z wysokiej baszty Twej bramy!
Matko! pod Twoją obronę z pokorą się uciekamy.*

Władysław Syrokomla.

Z niedawnej przeszłości.

Rok rocznie wczesnym rankiem śpieszą tłumy do świątyni na Roraty, by tam, upadłszy na kolana wznosić swe dusze ku niebu.

I u nas, na św. Rochu choć szczupłe rozmiary naszej kapliczki, nie mogą pomieścić zebranych, jednak spora liczba gorliwych katolików już bardzo wcześniej wypełnia kościołek tłoczą się przed ołtarzem Maryi, gdzie siwowłósy starzec Wojciech Sulima intonuje znaną pieśń: „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą i t. d.”.

Taka pogoda wieje od tych słów i taką ciszą spływa do dusz, że bezwiednie ogarnia wszystkich ten zapal śpiewaczy i wraz z pieśnią wznoszą się serca do stóp Maryi, która wiedzie nas, ku nowemu życiu, wskazuje drogi zbawienia, a której symbolem jest świeca, większa i jaśniejsza niż inne, płonąca w czasie Mszy Roratnej na ołtarzu.

Tymczasem w intelekcie moim pomimo woli w czasie modłów błagalnych płynących z piersi tysiąca, przesuwają się zwolna przed oczyma duszy obrazy przeszłości... przeszłości niedawnej, lecz strasznej...

Oto w czasie zawieruchy wojennej, gdy trzy czarne orły, darły z siebie pióra, gdy polskie ziemie zbroczone krwią walczących narodów dostały się pod jarzmo niemieckie, przygębiona ludność przeżywała wtedy okres nędzy straszliwej...

Ileż, to naszych biednych rodzin, których ojcowie walczyli gdzieś daleko od domów, zapominałoby, że istnieją święta, „gwiazdka”, jak je dzieci zwykle nazywają, gdyby nie kościół, nie owe przepiękne Roraty.

One bowiem przypominały te piękne obrzędy dokonywane zwykle w domach chrześcijańskich.

Tylko one o tem mówiły, bo w niejednym domu zabrakło chleba, opału, światła... i tylko w ciemnej izbie kilkoro drobnych dzieci otaczało strapioną matkę i snuło nawzajem opowieści o dawnych, dobrych czasach, kiedy to miały choinkę, zabawki, słodyczne, ciepłe ubranka i obuwie...

Mówiły o tem, jak o pięknym śnie, który już nigdy nie wróci.

— Mamo, czy wiesz, jaki to dziś dzień? — wtrącało któreś— wigilja!

— Tak, wiem o tem — mówi matka z trudem wstrzymując łzy — i nie macie nawet choinki.

— To nic, że niema choinki — brzmi odpowiedź — kup nam za to mateczko dużo, dużo chleba, przecież to Boże Narodzenie!

Takiej prośbie oprzeć się nie może, biedna matka, idzie i za ostatnie grosze kupuje chleb, który, uszczęśliwione dzieci zjadają nie widząc, że matka swoją część odkłada, bo im na jutro zabraknie.

Wiele, wiele takich obrazów ujrzymy, jeśli zechcemy spojrzeć w przeszłość i tem serdeczniej będziemy wtedy dziękować Stwórcy, że to minęło niby ciężki złowrogi sen i wtedy z tem większą potęgą zabrzmi radosny śpiew: „Bóg się rodzi, moc truchleje i t. d.”.

Stefa Pietruszyńska.

Pilotem naszym był dobry Bóg.

Słynni dziś francuscy piloci, którzy przelecieli przez ocean Atlantycki z Francji do Ameryki, przybyli do miasta Saint Paul w Ameryce. Dzielni lotnicy udali się natychmiast do francuskiego kościołka św. Ludwika i weszli do świątyni podczas kazania. Proboszcz, poznawszy ich, prosił, aby zbliżyli się do wielkiego ołtarza. Costes i Bellonte usłuchali wezwania i ukłękli na stopniach ołtarza, modląc się. Wówczas ksiądz odmówił z ambony modlitwę, dziękując Bogu za szczęśliwy wynik lotu i za to, że obaj bohaterowie przyszli do małego kościołka, by wyrazić Bogu swą wdzięczność za opiekę.

Przed śniadaniem, wydanem następnie przez kolonję francuską dla uczczenia pilotów, Costes przeżegnał się i prosił księdza o odmówienie modlitwy, a na toast, który potem wzniosł proboszcz, odpowiedział krótko w słowach, pełnych głębokiej wiary:

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Napiwszy się herbaty i potraktowawszy nią p. Konowicza i jedną pannę z Łomżyńskiego, wyszedłem na dziedziniec, znowu za pozwoleniem „towarzysza-komendanta”, by podziękować właścicielowi samowaru za jego dobroć. Odległość kilkrokowa od czerwonogwardzisty towarzyszącego mi pozwoliła na wymianę kilku zdań z parobkiem, który mi radził uciekać od tych „pogan”. Zapewniłem go, że chcę to uczynić, lecz sutana mi przeszkadza i poprosiłem go o pożyczenie mi czegośkolwiek z jego ubrania. „Zaraz przyniosę” odrzekł, i ruszył do swej izby, ja

„My sami, myśmy nic nie zrobili. Myśmy byli tylko pionkami w rękę Boga. Podczas całej nocy, którą spędzi-
liśmy nad oceanem, mój ojciec, moja matka i moja siostra
klęczeli w swym kościele przed Najświętszym Sakramentem.
Trwali tak na modlitwie podczas tej długiej nocy ma-
jąc jedynie lampkę przed sanktuarjum, która oświetlała im
ołtarz. A modlili się, by Wszechmogący utrzymał nas w
przestworzach. Gdyż lecieć to jest mała rzecz. Lecz widzi-
cie, moi przyjaciele, wystarczało bardzo niewiele, byśmy
byli strąceni do morza, gdyby—można to śmiało powie-
dzieć—gdyby pilotem naszym nie był dobry Bóg”.

Potęga filmu.

Znaczenie filmu artystyczne, naukowe i moralne jest
dobrze wszystkim znane. Jak dobry, tak i zły film mieści
w sobie pierwiastki siły żywiołowej, która się udziela gwał-
townie widzom, a obecnie i słuchaczom w jednej osobie.
Zwycięstwo dobra choćby się odbyło tylko w martwej
akcji na ekranie rodzi bunt w spaczonym umyśle, łączy wzru-
szenia nierzadko wyciska na oczy, obojętne dotychczas na
nędzę i nieszczęście, podświadomie zasiewa ziarna miłości
bliźniego w duszach dotychczas, leżących odłogiem, zagrze-
wa, zachęca do dobrych uczynków.

Przeciwnie zły, pornograficzny film, chociaż zawiera
w sobie potężną siłę, to jednak ma ona inny charakter:
w niej tkwią pierwiastki niszczycielskie, mikroby rozkładu
i zgnilizny duchowej.

zaś zbliżyłem się do najbliższego ogniska, przy którym moi
współtowarzysze gotowali kartofle i wyteżając wzrok w
kierunku, którym odszedł człowiek, wyczekiwałem na jego
powrót.

Już była ciemna noc; niebo się zachmurzyło i zaczęła
pruszyć gęsta mgła; na odległości kilkunastu a nawet kilku
kroków od ogniska nic nie można było dojrzeć.

Gdy ognisko wybuchało od czasu do czasu silnem za-
rzewiem, wzrok miał możliwość sięgnąć aż do drzwi izby,
w których się skrył parobek. Czekam już kilka minut.....
już nawet kilkanaście, a człowieka niema, niema, nie wra-
ca. Coś się stało: może stchórzył?... a może jakaś chwilowa
przeszkoda?... Zaczynam się niecierpliwie i denerwować.

W tym czasie kurjer czerezwyczajki przynosi konwo-
jowi rozkaz, by zaniechawszy noclegu, pędził nas niez-

Dlatego też tym, którzy dzierżą w swych rękach przed-
sięwzięcia kinowe należy dbać w pierwszym rzędzie
o nieprzeciętny dobór filmu, o wysoki jego poziom moral-
ny, by nie spełniali oni okropnego zadania gorszycieli ma-
luczkich. Niestety, mało kto z przedsiębiorców zwraca
uwagę na to, bo właśnie im w pierwszym rzędzie przy-
świeca najjaśniejszy dolar. Duch narodu to dla nich proch
i zero.

Szczególniejszą orgią w wyświetlaniu pornograficznych
filmów odznaczają się Żydzi, którzy u nas w Białymstoku
gros kin mają w swych rękach. Oni to spełniają świetnie
swoje niszczycielskie zadanie, gdyż przez znaczne zniżki
udostępniają szerokim masom, wśród których daje się zau-
ważyć znaczny odsetek młodzieży, oglądanie wątpliwej
wartości moralnej obrazów.

To się jaskrawo rzuca w oczy, a jednak prasa nasza
tutejsza, która ma być wyrazem żywej opinii publicznej
i która w odpowiednich chwilach winna uderzać na alarm,
dziwne i niezrozumiałe zachowuje milczenie jak w tej spra-
wie tak i w wielu innych nie mniej palących.

A jeżeli czasem i bąknie o tem lub o owem, to tak
ostroźnie i trwożnie, że robi sobą wrażenie bezdusznej ma-
szyny, manekina ożywionego... pieniądzem.

Można by było i Ojcom Miasta naszego zarzucić też,
że dotychczas nie pomyśleli o ufundowaniu Kina Miejskie-
go dla młodzieży, tak jak to jest np. w Wilnie, gdzie po-
dobne kino cieszy się niezwykle powodzeniem i przynosi
nawet zyski. Ale Ojców Miasta to już łatwiej usprawiedli-
wić trudnościami pieniężnymi zwłaszcza w dobie obecnej,
kiedy się i tak dużo realizuje poważnych i kosztownych
rzeczy, pomnażających piękno miasta i wygodę obywateli.

włocznie dalej. Naczelnik konwoju udzielił nam przed dro-
gą ostrzeżenia, że jeśli odtąd powtórzy się choć jeden wy-
padek ucieczki, każdy dziesiąty z więźniów będzie rozstrze-
lany; następnie zwracając się ku oborze krzyknął: „wsta-
wać! idziemy dalej”.

Moja ucieczka.

W tej chwili jakby mnie kto popychał i mówił! ucie-
kaj! Nie wdając się w żadne rozumowanie i nie zdając so-
bie sprawy z tego, co czynię, stałem się zupełnie posłusznym
temu wewnętrznemu głosowi i robię zupełnie spokojnie kil-
ka kroków od ogniska w stronę owego przedtem upatrzo-
nego spichrza. Jestem przekonany, że w tej chwili rozleg-
nie się głos czerwonoogwardzisty: stój! A jednak trwa
głuche milczenie.

D. c. n.

Natomiast podziwiać należy odwagę i przedsiębiorczość placówki społecznej „Przystań” która pierwsza wpadła na szczęśliwą myśl założenia na tutejszym gruncie kina dla młodzieży i myśl tą zrealizowała. Lokal obrano bardzo ładny na parterze hotelu „Ritz’a”, dokonano poświęcenia tej instytucji dnia 20 listopada br. i w tymże dniu wyświetlano przykładowy film p. n. „Markiz D'Eon” przed zaproszonymi gośćmi i młodzieżą. Musimy jednak powiedzieć z żalem, że wybór tego filmu wypadł niefortunnie, rzeczy takie bowiem na ekranie się działy, że nawet starsi z rumieńcem wstydu na to patrzyli, a przecież obraz miał być przeznaczony dla młodzieży. Wierzmy, zresztą sekcja kinowa Zarządu „Przystań” nas w tem zapewnia, że to był tylko błąd w wyborze, który się więcej nie powtórzy, gdyż nie śmiemy nawet przypuszczać, by zasłużona placówka społeczna „Przystań” zdolna była na przewrotne faryzeuszostwo przez wyświetlanie pornograficznych obrazów pod wzniosłą egidą. A na to przecie nie trzeba było nowego kina, dotychczasowe żydowskie w zupełności w tym zakresie wystarczają.

Z.

Uroczystość gminna.

Gmina Białostoczańska wykazała w tym roku sporo inicjatywy. Oto między innymi ze składek i oszczędności gminnych została sporządzona i wmurowana w sali posiedzeń gminnych tablica marmurowa z wrytymi nazwiskami poległych bohaterów za Ojczyznę w czasie ostatnich walk z bolszewikami. Nazwiska bohaterów urodzonych na terytorjum gminy Białostoczańskiej są następujące: ś. p. Romuald Brysiewicz, kapitan W. P. lat 25, Wacław Wysocki, wachmistrz W. P. lat 23, Antoni Piechowski, kapral W. P. lat 23, Jan Horodniski lat 20 i Franciszek Zalewski lat 23 szeregowi W. P.

W dniu 12 listopada br. po odprawionej Mszy św. za dusze ś. p. bohaterów czcigodny nasz proboszcz ks. Abramowicz, przy odsłonięciu tablicy w gminie, wygłosił przemówienie o męczeństwie za wiarę i Ojczyznę, które zakończył odśpiewaniem „Anioł Pański”. Następnie rozpoczęły się deklamacje uczniów i uczni szkoły Bacieczkowskiej, śpiewy chóralne pod kierunkiem A. Zarachowicza, oraz muzyka zespołu bałajkowego. Zebrało się na tą gminną uroczystość sporo publiczności, a przede wszystkim krewni poległych bohaterów. Nastrój na sali panował poważny, wielu

plakało. Straż przy pamiątkowej tablicy dzierżą kolejno młodzież z przysposobienia wojskowego oraz dzielna bacieczkowska straż pożarna ze swym komendantem p. Stan. Szewko na czele.

Panu Władysławowi Lipińskiemu, kierownikowi szkoły Bacieczkowskiej za urządzenie Akademii, p. Wójtowi Zalewskiemu, członkowi Sejmiku K. Zarachowiczowi i pisarzowi gminy p. Kaliszewskiemu należy się serdeczne podziękowanie za wiele pracy i dobrej woli włożonej ku oświetleniu tej uroczystości. Poległym zaś bohaterom cześć i chwała! Niech odpoczywają w pokoju!

F. G.

Z życia parafjalnego w Korycinie.

Parafia Korycińska należy do dekanatu Knyszyńskiego. Liczy około 7000 parafjan zamieszkałych w przeszło 50-ciu wsiach odwiecznie polskich, a co najważniejsza iż, pomimo prześladowań moskiewskich, mieszkańcy tych wsi nie utracili mowy polskiej. Najpiękniejszą wszelako ozdobą parafji to piękny, wprost olbrzymi kościół, zbudowany w stylu gotyckim, a odnowiony i odrestaurowany gruntownie przez obecnego duszpasterza tej parafji, gorliwego a wielce czcigodnego ks. A. Walentynowicza. Lecz gorliwy ten kapłan nie tylko przyozdobił swój kościół, lecz wciąż upiększa i dusze swej rozległej owczarni.

Oto bilans jego pracy: 130 kół Różańca św., około 500 osób obojga płci należy do III zakonu św. Franciszka, prawie 40.000 komunikujących się rocznie, 4 zastępy św. Misji wewnętrznej, 200 osób należy do białej procesji, każda wieś posiada swoją katechetkę.

Stąd wniosek, iż młodzież w tak znakomicie zorganizowanej parafji, może być w częstotliwości swej żdźczoną, nigdy w całości. To też w korespondencji z Korycina p. t. „Ku Przestrodze” w Nr. 9 „Jutrzenki Białostockiej” jakkolwiek wiele powiedziano prawdy o pośle Sawickim, to jednak była przesada w ocenie młodzieży korycińskiej, i to krzywdząca, którą z radością niniejszem prostujemy i cieszymy się, że młodzież korycińska dba o swój honor i o swoje dobre imię. Część takiej młodzieży! Wszelako niezwadzi pamiętać o przysłowiu, że „niema dymu bez ognia”.

Wstań i zwyciężaj!

Upadłeś. Duch twój smutny, zapłakany
Stoi pod krzyżem i żebrze pomocy.
Bogu się żali na bóle i rany.
Na niepokoje i we dnie i w nocy.

Upadłeś, i straszną świadomość tę czując
W prochu się tarzasz przed Jego obliczem
O przebaczenie prosząc i żałując
Żeś szedł za grzechu światelkiem zwodniczem.

Upadłeś, lecz wierz, że On, dobry, powie:
„Wstań i zwyciężaj w Imię Moje nadal,
A duszy twojej zakwitnie pustkowiem,
Lecz patrz byś więcej od dziś nie upadał”.

Zgier.

ZŁOTE MYŚLI.

Nieszczęśliwy to żywot, który jednym płynie uśmiechem i różnobarwną radością szczęścia nas przywiązuje do ziemi, ze skrzydeł odziera, tworzy z nas istoty pospolite i chłodne; boleść natomiast podnosi, uzacnia, dźwiga.

J. Kraszewski z pow. „Boża czeladka”.

Preludjum.

O Pieśni!

Płyniesz gdzieś w mroki nieznane, w gwiazdziste dale, rzewna, jak łzy, kochana Pieśni polska, Ty, którą śpiewali dziadowie i pradziadowie nasi, o którą walczyli powstańcy nasi, na ustach z którą ginęli obrońcy granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Kwilisz żałośnie jak ptaszę zranioną, lub w surmy bojowe czasami uderzasz, niekiedy prośbą cichą błagasz słów kilka współczucia. Idziesz, o Pieśni, w przestworzach wibrując w mrocznej dali smutnymi triolami, a komu położysz swą niewidzialną dłoń na czole, porwiesz temu serce, targniesz mu duszą na wieki i uniesiesz ją hen w atmosferę pól i łąk.

Boś ty nasza, polska!..

Ileż niesiesz w sobie miłości, a ile cierpień ludzkich, to jeno wicher może rzec, bo on ci towarzyszy w wędrówkach i poeta, któremu się zwierzasz dyskretnie...

Masz w sobie coś z naszej słowiańskiej tęsknoty, błogiej tęsknoty, za czemś dalekiem, nieokreślonym, mglistym...

Tęsknoty za Pięknem i Dobrem...

Idziesz ubrana w suknię z purpury słonecznej...

Niesiesz z sobą dziwne rozmodlenia, zapach nocy majowej, czar słowiczej pieśni, półmrok światła księżycowego, i klehdy wieczorne ziem podlaskich.

Pieśni Ty nasza!..

Dlaczego łkasz i skarżysz się szumem boru? Dlaczego unosisz się ku gwiazdom, migającym nad szarą ludzką głębą?

Dlaczego, powiedz, dlaczego?

Niesiesz z sobą błogi ból i ukojenie, łzy i radość, śmierć i życie, miłość i nienawiść...

O polska pieśni nasza...

Kiedy się zerwie jesienny wicher i dmie i targa żółte listki brzozy, kiedy się bór rozszemrze, rozgwarzy, kiedy się mrok wieczorny pocnie chować po zakamarkach pól, kiedy smutek dziwny pocnie wiać z pól i w głąb się serca wkładać, czuję wówczas, że ty, o Pieśni, krok w krok idziesz za nim i wołasz mnie i wabisz, bym szedł za Tobą i podziwiał tajemną mowę jesiennych zagonów, i rozedrganych dzwonów piosenki ciche, i Świat, i Boga...

Bym szedł za Tobą, a ukochawszy nadewszystko skiby, potem rolnika zroszone, przykładając usta spragnione do tych szarych prochów i pozdrowienia braterskie stał pod strzechy siwe...

Bym szedł za Tobą do tych różanych promyków słońca, które jasnym tryumfalnym lotem wpadają w głąb boru i budzą uśpione kielichy kwiatów...

Bym szedł za Tobą i uśmiech niósł tam, gdzie go brak...

O Pieśni cudna, któraś mi szeptała czarowne baśnie, gdy leżąc w kołysce, wpatrywałem się oczyma dziecka w firmament niebieski, tajemniczo-ciemny, po którym przesuwały się miljarady iskrzących się gwiazdek, bądź mi towarzyszką wierną, a ja cokolwiek poczynąć będę, nigdy o Tobie nie zapomnę.

A kiedy oddam Bogu ostatnie tchnienie i przyniosą mnie na miejsce, które mi wskazałaś w Dzień Smutny, o Pieśni, Ty płynąc z dźwiękami rozelkanych dzwonów naszej Świątyni, otulisz mnie sobą i spoczniemy wspólnie pod Ziemi powłoką na długo... na długo..., aż do Ciała zmartwychwstania...

W. Dudziński.

KRONIKA

— Dniem 30 listopada rozpoczyna się Adwent, co oznacza „przybycie Pana”. Cztery tygodnie jakie dzielą nas od Bożego Narodzenia uzmysławiają nam owe cztery tysiące lat, jakie upłynęły do czasu przyjścia Zbawicielowego. Czas Adwentu uważany był zawsze przez kościół za czas pokuty, przypominający nam upadek grzechowy i smutny stan ludzkości przed Chrystusem, to też szaty liturgiczne w tym czasie są koloru fioletowego. Adwentem rozpoczynamy rok kościelny. Roraty odprawiane bardzo rano, przypominają, iż Patryarchowie w pośród ciemności pogaństwa skrzętnie przechowywali światło prawdziwej wiary. Roraty w obu kościołach białostockich odprawiane są niedzielami o godzinie 6-ej rano.

— Pasterka we Farze o godz. 12 w nocy, w kościele św. Rocha o godz. 6 rano.

W wigilię uroczyste we Farze. Nieszpory o godz. 7-ej z wystawieniem Przen. Sakramentu.

— Nasz Wojewoda Białostocki pan Zyndram-Kościółkowski w towarzystwie p. Vice-Wojewody Zawistowskiego oraz Starosty Grodzkiego p. Mieszkowskiego w dniu 7 listopada raczył zwiedzić budujący się kościół-pomnik. Gdy dostojni Goście weszli na szczyt budującej się żelbetonowej wieży, pan Wojewoda Kościółkowski rzucił myśl, jaka do tychczas nikomu nie przyszła do głowy: „dlaczego Magistrat nie przeprowadzi ulicy vis à vis wieży kościoła-pomnika poprzez plac ochronki, plac B. O. S. O. i dalej poprzez niezabudowane wąskie a długie działki mieszkańców Białegostoczku? Toć przecież i kościół-pomnik perspektywnie zyskałby na tem i mieszkańcy Białegostoczku zyskaliby, sprzedając scalone działki po znacznie droższych cenach niż dzisiaj”. Święta prawda! Oby tylko te mądre i trafne słowa naszego p. Wojewody zrozumiane zostały i zrealizowane przez Magistrat Białostocki.

— Jedną z najbardziej potrzebnych instytucyj Towarzystwa „Przystań” uważamy Tanią kuchnię. Zwłaszcza dziś, gdy roboty sezonowe już się zakończyły, a liczba potrzebujących i bezrobotnych już przez to samo zwiększyła się. To też w ubogim, do najwyższych granic lokalu taniej kuchni, przy ulicy Lipowej w południe jest rojno niby w ulu. A przewodniczy tej biednej i wdzięcznej czeredzie niby pasterz, niby pokorny brat Albert, p. Ludwik Tołłoczko, emerytowany urzędnik. I oto przy Boskiej pomocy i własnej tego Pana zapobiegliwości i przy siedmiu tysiącach rocznej zapomogi magistrackiej, daje ludziom biednym za

20 gr. pół litra smacznej zupy i prawie pół kila chleba razowego, zaś do stołów zasiada przeszło 200 osób. Podobno Magistrat ma na wiosnę przystąpić do rekonstrukcji lokalu Taniej Kuchni.

— Szczęść Boże szlachetnym zamiarom!

— Sobotni koncert w dniu 8 listopada b. r., który się odbył w pięknej i akustycznej sali Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta dał 981 zł. czystego zysku na rzecz budowy kościoła-pomnika. Komitet budowy uważa za zaszczyt i miły obowiązek podziękować i wyrazić swoją wdzięczność za pośrednictwem „Jutrzenki” wielce szanownej pani prof. Zofji Krzyżanowskiej organizatorce koncertu a matce znanego na gruncie białostockim ks. A. Krzyżanowskiego, następnie p.p. Dyr. Wolańskiej, Zofji Stermińskiej, Halinie Balińskiej i p. Dr. Tańskiemu za piękną grę, i za śpiew oraz ks. Dyr. Hałko za udzielenie bezinteresownie sali, członkiniom Sekcji Propagandowej Kom. bud. kośc. p.p. Białowej, Białównie, Borowiczowej, Głowackiej, Kamińskiej, Krzyżanowskiej, Lubczwińskiej, Lubkiewiczowej, Lisowskiej, Pankiewiczównie, Sołohubowej, Stermińskiej, Sulikowskiej, Zdrojewskiej, Zimnoch i in. za trud w rozsprzedaniu biletów, wszystkim zaś, którzy swoją obecnością na koncercie przyczynili się do zasilenia kasy Komitetu, składamy staropolskie „Bóg zapłać”!

— Skarżą się dorożkarze katolicy, iż ci którzy wiozą kapłana do chorego ze św. Wijatykiem, biorą dorożkarza bez wyboru, najczęściej żyda, „jakkolwiek obok żyda stoi dorożkarz katolik i dodają, że przecież na kirkut (cmentarz żydowski) żaden żyd nie wynajmie dorożki chrześcijańskiej. Uważamy, iż żal dorożkarzy-katolików do niektórych naszych nieroztropnych parafjan jest słuszny i usprawiedliwiony.

— Ks. Antoni Zalewski został przez odnośne władze zatwierdzony na stanowisko prefekta Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego. Z powszechnych szkół w Białymstoku tylko szkoła Nr. 2 niema swego katechety.

— Ks. proboszcz Haraburda, który dobrze zasłużył się kościołowi w Łapach oraz tamtejszemu społeczeństwu, wyjeżdża na inne odpowiedzialne stanowisko. Zaś proboszczem w Łapach wyznaczony został ks. Dr. Grunwald, do tychczasowy długoletni prefekt szkół średnich.

— W nocy z czwartku na piątek dnia 6 listopada spalił się drewniany kościół w Pietkowie, pod Łapami. Przyczyny pożaru nie ustalono. Zaś w dniu 22. XI spłonął doszczętnie nowozbudowany kościół w Ostryni, pow. Szczuczynskiego. Oba spalone kościoły należały do Diecezji Łomżyńskiej.

— Apteka Filipowicza i Moskalewskiego położona na najprzedniejszym miejscu w Białymstoku i znajdująca się w rękach polskich—przeszła niedawno w ręce niepolskie.

Na 106 autobusów zamiejskich tylko 7 — wyraźnie siedem—mają właściciele chrześcijan, reszta—żydowskie.

Zaiste. Jacyśmy, mówiąc językiem Nowaczyńskiego, bęcwały przeogromne i niedolegi nad którymi płakać się chce..... Do czego się nie weźmiemy—to prawie zawsze kończymy..... sromotnem bankructwem..... To też nasi najserdeczniejsi tryumfują..... i kpią z nas i.... gardzą nami, boć w istocie zasługujemy na to.

— W dniu 4 grudnia o godz. 9-ej została odprawiona w naszym kościele Msza św. ku uczczeniu św. Barbary w intencji gisierów naszego miasta, którzy dzień swojej patronki rok rocznie świętują.

— W pierwszej połowie października wskutek przymrózków roboty przy budowie kościoła-pomnika zostały wstrzymane. Wybudowaliśmy w tym roku jak nigdy i za-dłużyliśmy się jak nigdy. To też długi, a najbardziej wek-słowe dławia nas poprostu i życie obrzydzają.

— W dniu 30 listopada S. M. P. przy kościele św. Rocha urządziło Akademię ku uczczeniu Powstania Listopadowego. Sala parafialna była przepełniona. Prelegenta p. Tarło-Mazińskiego nagrodzono oklaskami.

— Dnia 25 listopada w Choroszczu odbyła się uroczystość poświęcenia wielkiego Szpitala Psychiatrycznego obliczonego na 1000 łóżek. Obecni byli p.p.: min. Prystor, min. Hubicki, Wojewoda Kościalkowski Dr. Brodowicz oraz liczni goście.

W tymże dniu dokonano otwarcia Zakładu Roentgenowskiego. W obu tych historycznych dla Białostoczyni wypadkach poświęcenia dokonał ks. dziekan Al. Chożyko.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Co czyni Kościół w Ameryce dla bezrobotnych. Wzmagające się bezrobocie w ojczyźnie dolara zaznacza się coraz większą liczbą bezrobotnych. Jest ich już prawie 8 milionów. Wśród bezrobotnych panuje straszna nędza, liczba zasłabnięć z głodu a nawet zgonów przepelnia kroniki pism. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych niema instytucji przymusowego ubezpieczania społecznego na wypadek bezrobocia, wobec tego bezrobotni pozostawieni są własnemu losowi.

Kościół katolicki pierwszy w Stanach Zjednoczonych wystąpił z apelem zorganizowania dla bezrobotnych doraźnej pomocy. W imieniu Episkopatu amerykańskiego wydał gorącą odezwę do finansistów, przemysłowców i wogóle ludzi zamożnych arcybiskup Bostonu, kardynał O'Connell, dziekan Episkopatu w Stanach Zjednoczonych, oraz wezwał robotników pracujących do dzielenia się swym kawałkiem chleba ze swymi braćmi, pozostającymi bez pracy.

— Niedawno odbył się ślub księżniczki włoskiej Joanny Sabandzkiej z królem bułgarskim Borysem. Księżniczka Joanna jest tercjarką 3-go Zakonu św. Franciszka, dlatego na jej życzenie uroczystość ślubna odbyła się w Asyżu u grobu św. Franciszka.

— Pastor przyjął wiarę katolicką. Pastor protestancki Silden Dohanny z New Yorku opuścił swe stanowisko i przeszedł do Kościoła katolickiego. Nawrócenie wywołało wielkie wrażenie, ponieważ pastor Dohanny był dyrektorem najważniejszego czasopisma protestanckiego w Stanach Zjednoczonych.

— Cudowne ocalenie. We wsi Żurawnica, w powiecie Zamojskim, pozostawione bez opieki półtoraroczne dziecko weszło na tor kolejowy. W tym samym czasie nadjechał pociąg osobowy. Maszynista zauważył dziecko, zatrzymał pociąg, jednakże zostało ono wydobyte już z pod drugiego wagonu. Dziecko nie doznało żadnych uszkodzeń.

— Msza św. na szczycie wieży Eiffla. Po raz pierwszy od czasu istnienia wieży Eiffla na jej szczycie, wznoszącym się na wysokości 300 mtr. nad Paryżem, odprawiona została Msza św., którą odprawił ks. Buffie, będący w swoim czasie, przed poświęceniem się stanowi kapłańskiemu, znanym malarzem. Na tej niezwyklej Mszy św. obecnych było około 40 osób.

— Katechizm sprawił nawrócenie się głośnego pisarza. Nawrócenie się słynnego pisarza włoskiego, Jana Papiniego, który przedtem gwałtownie atakował Kościół katolicki, ma ścisły związek z przygotowaniem jego dziecka do Pierwszej Komunii św. Dzieci Papiniego były od małości wychowywane religijnie przez matkę, a gdy podrosły, powierzono je zakonnikom katolickim, które miały je przygotować do Pierwszej Komunii św. Ale żona chciała również pozyskać męża dla Chrystusa. Pewnego dnia poprosiła go, by pomógł dzieciom w nauce katechizmu. Papini z początku odmówił, ale potem, ulegając prośbom, zaczął odrabiać z dziećmi lekcję katechizmu i coraz bardziej interesował się jego treścią, rozpoczął poważne studia filozoficzno-reli-

gijne, aż wreszcie skłonił dumną głowę przed głębią i bogactwem nauk, które zwarte są w tej malej i skromnej książeczce, jaką jest katechizm. Pisarz nawrócił się i razem ze swą córeczką przyjął po raz pierwszy w życiu Komunię św.

— **Czynny katolicyzm.** W Antwerpii otworzona została wystawa światowa. W niedzielę 6 lipca przyjeżdżały do miasta pociągi z tysiącami osób. Miejscowy Związek Najśw. Serca Jezusowego zdobył się na czyn prawdziwie katolicki. Na wszystkich dworcach kolejowych i na stacjach autobusów ustawił on swoich członków, którzy trzymali wielkie plakaty z napisami: „Katolicy, bądźcie wierni swemu obowiązкови niedzielnemu”. Przewodnicy udzielali wiadomości, gdzie i o której godzinie odprawia się Msza św.

Rzeczy ciekawe.

— **Fortuna kołem się toczy.** W Paryżu zmarł z głodu generał rosyjski, Brummer, były adjutant osobisty naczelnego wodza armii rosyjskiej z czasów wojny światowej. Gen. Brummer, licząc 73 lata, prowadził bardzo nędzny żywot, zarabiając na życie, jako strażnik nocny z mniejszych fabryk podmiejskich.

— **Wioskę polską odkryła naukowa ekspedycja rosyjskiej Akademii Nauk w Leningradzie.** Ma ona się znajdować w północnej Syberji w głębokiej tajdze nad rzeką Kamienną Tunguską. Ludność jej, będąca potomkami dawnych zesłańców politycznych na Syberję, zachowała swą mowę polską i miłość do Ojczyzny, liczy 18 rodzin 204 osób, którymi rządzi „starosta” najstarszy w tej gminie. Osad takich w północnej i północnowschodniej Syberji można więcej odkryć.

— **Świnia pożarła dziecko.** Grozą przejmujący wypadek miał miejsce we wsi Psary, w pow. Kozienickim. Podczas nieobecności domowników wałęsająca się po podwórku świnia weszła do sieni, gdzie na podłodze leżało uśpione 5 miesięczne dziecko, córka Stanisławy Krześniak.

Po pewnym momencie świnia, szukająca najwidoczniej zera, ujrawszy śpiące dziecko, zbliżyła się doń, zagryzając je na śmierć. Po przybyciu domowników oczom ich przedstawiał się okropny widok. Na podłodze zdala od pościeli, leżały martwe zwłoki dziecka, zmasakrowane w straszny sposób. Wypadkiem tym zajęła się policja, która pociągnęła rodziców do odpowiedzialności za brak opieki.

— **Z pastuszka milioner.** Do Kanady wyemigrował w roku 1909 w celach zarobkowych rolnik Jan Luśnia, mieszkaniec wsi Leopoldowo, gminy Szczepankowo, 14 klm. za Łomżą, pozostawiając bez zaopatrzenia żonę swą Marię i 2-letniego synka Pawła.

Po paru latach Marja Luśnia zmarła, pozostawiając sierotę Pawelka. Opiekunem Pawelka został gospodarz miejscowy, u którego malec pracował w charakterze pastucha.

Przed miesiącem Paweł Luśnia otrzymał wiadomość przez konsulat polski w Kanadzie, że ojciec jego zmarł, polecając konsulatowi przed śmiercią odszukać jedynaka, i zapisując mu cały majątek, stanowiący 180.000 dolarów—(przeszło półtora miliona złotych).

Jak się potem okazało, Luśnia dorobił się w Kanadzie kolosalnego majątku na hodowli byków. Przesyłał on do kraju pieniądze dla syna, były one jednak przywłaszczane przez nieuczciwego opiekuna. Paweł Luśnia, obecnie liczący 23 lata, udaje się po spadek do Ameryki.

— **Ile mamy złota.** W pierwszych dniach czerwca rb. główny Bank Polski posiadał w zapasie złota za przeszło 70 milionów złotych polskich. Złoto to służy na pokrycie znajdujących się w obiegu banknotów.

— **Jak tępić szczury i myszy.** Różne są sposoby tępienia szczurów i myszy, a do bardzo tanich i łatwych należy następujący: pokrajać korek na drobne cząsteczki, które potem dobrze wysmarzyć w tłuszczu, a po ostygnięciu rozsypać blisko otworów, z których szczury lub myszy wychodzą. Należy pamiętać, że trutkę trzeba jednocześnie zakładać przy wszystkich otworach, gdzie są wspomniane szkodniki.

Co słyszać w Rosji Sowieckiej.

— Kilka miesięcy temu przybył do Berlina biskup prawosławny z Charkowa, Serafim, z pochodzenia Niemiec. W wywiadzie swym dla prasy biskup stwierdza, że w Rosji sowieckiej położenie nic się nie zmieniło na lepsze. Również prześladowanie religijne nic nie straciło na swej sile. W jednym tylko więzieniu w Charkowie w maju r. b. było 70 duchownych prawosławnych i katolickich. W czasie rewizycji metale zabierano ze świątyń wszystkie naczynia kościelne miedziane i srebrne.

W związku z działalnością metropolity Sergiusza, za-
przedanego Sowietaom w Cerkwi prawosławnej szerzy się

chaos i dezorganizacja. Wielu biskupów ogłosiło się autokefalnymi, zrywając jedność z Moswą. Przeciwnie metropolie Sergiuszowi opozycja duchowieństwa i świeckich wzmacnia się coraz bardziej. Dochodzi nieraz do przykrych scen osobistej obrazy głowy Cerkwi rosyjskiej.

— **Powstanie przeciwko Sowietaom na Kaukazie.** Wrzenie w republice Górali Północnego Kaukazu mimo energicznych represyj władz, nie ustaje. Oddział powstańców czeczeńskich pod dowództwem partyzanta Ako Dujewa napadł nieoczekiwanie na miasto Wozniesieńsk, które jest centrum przemysłu naftowego na północnym Kaukazie, zamordował kilkunastu komunistów i podpalił szyby naftowe.

Pożar zniszczył zabudowania i urządzenia techniczne. W miejscowości Sujunsz-Kała Górale urządzili formalny pogrom na Rosjan, zniszczyli dwie szkoły rosyjskie oraz zamordowali przewodniczącego sovietu Prokopowa. Oddział kawalerji sowieckiej po gęstej strzelaninie i utarczках z uzbrojonymi Góralami, z trudem przywrócił porządek.

— **Ucieczka z Rosji Sowieckiej.** Na odcinku granicznym Wilejka zdołała przedostać się z Rosji Sowieckiej rodzina polska Hawrylkiewicza, złożona z pięciu osób.

W okolicy Radoszkowicz przekroczyło z Rosji do Polski 3 rodziny, składające się z 14 osób.

Widocznie nie jest dobrze w raju bolszewickim.

W jednej z pogranicznych gmin przekroczył polak z Rosji Sowieckiej i opowiadał o okrucieństwach bolszewickich i ciężkich warunkach życia. Miejscowi słuchacze poczęli drwić z przybysza, nie wierząc jego opowiadaniom.

Wówczas uciekinier udał się do władz gminnych z prośbą, aby pozwoliły wywiesić w gminie deklarację, że zgadza się na oddanie 37 ha ziemi w Rosji za półtora ha ziemi w Polsce. Dotychczas ochotników do zamieszkania w sowietach niema, nawet z grona słuchaczy, którzy drwili z przybysza nie znalazł się ochotnik.

Ukarane świętokradztwo w Rosji. Sowiet w Carycy nie nad Wołgą postanowił zburzyć miejscową katedrę i „zaszczytne” zadanie wysadzenia świątyni w powietrze powierzył związkowi młodzieży komunistycznej. Świętokradzki ten czyn stał się powodem do wielkiej uroczystości: na placu koło katedry wzniesiono trybuny, z których zaproszeni goście mieli przyglądać niezwykle widokowi.

Nabój dynamitowy wstrząsnął murami wielkie budowle, ale zaimprovizowani pirotechnicy tak źle go podłożyli,

że po rozproszeniu się dymu katedra ukazała się oczom widzów nieknięta, natomiast trybuny pokryte były trupami i rannymi.

Trochę śmiechu bez Grzechu.

— **Słuszny powód.** Wujaszek ze wsi odwiedził krewnych w mieście i na odjeździe przyrzekł im, że zaraz po powrocie prześle im gęs. Ale tygodnie mijały, a gęs nie nadchodziła. Krewni nie upominali się. Gdy jednak wujaszek w pół roku później znowu zawitał do nich, nie powstrzymali się od pytania:

— A jakże tam z gęsią?

— Z gęsią? Czyż wam o tem nie pisałem?

— Nie!

— Ach! zapomniałem zupełnie napisać wam! Wyobraźcie sobie, że wyzdrowiała!...

— **W kuźni.** Kowal trzyma rozpalony kawał żelaza w obcęгах. Wtem jakiś urwis wiejski woła:

— Jak mi dacie złotówkę, to liznę.

Kowal, ciekawy takiej niebywalej sztuki, daje chłopcu złotówkę.

A on liznął złotówkę (nie żelazo) i w nogi!

— **Dobry interes.** Co, żebracie dwoma kapeluszami?

— Tak, interes szedł tak dobrze, że musiałem go powiększyć.

— **Na wsi.** To już zgodzę się poślubić waszą Kaśkę, jeno mi do tych sześciu morgów, konia, krowy i maciory, musicie dołożyć harmonję.

— No, no? Taki z ciebie muzykant?

— Ja tam grać nie potrafię, jeno ks. proboszcz mówił, że w każdym małżeństwie powinna być harmonja.

— **Prawdomówność.** Nauczyciel: Tadzio, słyszałem, że nazwałś mnie starym osłem.

Tadzio (ze skruchą): Tak, proszę pana profesora, powiedziałem.

Nauczyciel: Wobec tego, że powiedziałeś prawdę, przebaczam ci.

— **Różnica zdolności.** Zbyszek ma zły stopień z arytmetyki. Ojciec zaprowadził go na popis psów uczonych.

— Widzisz, chłopcze, jak ten pudelek doskonale rachuje. Czy cię to nie powinno zawstydzić?

Niby tak, ojczulku. Ale proszę też zapytać go coś z geografji.

— Na wsi. Cóż to u was za budynek przy gminie stawiają? Pewno szkołę?

— Gdzie tam szkołę! To ma być budynek na „kozę”.

— A powiadali, że będzie szkoła.

— Ano myśleli niby o tem, ale bez szkoły to tam jeszcze jakoś się obejdziemy — a bez należytego pomieszczenia na „kozę”, to ani rusz.

OFIARY

na budujący się kościół w m. listopadzie złożyli:

Pracownicy kolejowi: Od urzędników oddziału Ruchu 103 zł. 40 gr., od prac. i urzęd. stacji Białostok 80 zł., od drużyn konduktorskich 206 zł. 80 gr., urzęd. oddziału drogow. 23 zł., prac. V i VI odc. drog. 30 zł., pracownicy parowozowni Białostok 1069 zł., od pracowników kolejowych w Starosielcach 81 zł. 60 gr., emeryci kolejowi 188 zł. 92 gr., pracownicy kolejowi różnych wydziałów 49 zł. 14 gr., pracownicy kas biletowych i ekspedycji 52 zł. 20 gr., pracownicy parowozowni w Suwałkach 11 zł. 70 gr., prac. parowozowni Grodno 21 zł.

Urzędnicy Województwa Białostockiego: za lipiec 220 zł. 50 gr., za sierpień 232 zł. 19 gr., za wrzesień 234 zł., za październik 236 zł. 50 gr., za listopad 236 zł.

Uzbierano przez Sulima z ulic Sukiennej, św. Rocha, Równoległej i Stołecznej 172 zł. 80 gr., od p. Bronisławy Szumińskiej 200 zł., od urzędników Poczty i Telegrafu 100 zł. 50 gr., Jan Brański z parafji Zabłudowskiej 100 zł., z przedstawienia w Ognisku 95 zł. 60 gr., od pracowników Więzienia etatowych i kontraktowych 73 zł., pracownicy fabryki Machaja 42 zł. 40 gr., uzbierano przez Zelejko z ulicy Artyleryjskiej 27 zł., przez Dytkowskiego i Zylejko z ulic Antoniukowskiej, Choroszczańskiej i Wiatrakowej 61 zł. 70 gr., od pracowników Banku Polskiego 39 zł., kółko róż. Sulimowej 40 zł., bezimienny 25 zł., od pracowników urzędu Prokuratorskiego 14 zł., zebrano przez Tomasza Cudowskiego z Ogrodniczek za 3 miesiące 27 zł., od p. Pankiewicza Konstantego 20 zł., Arciszewska z ulicy Młynowej 16 zł. 50 gr., Kółko róż. Dojlidko 32 zł., ze wsi Starosielce 34 zł., Kółko róż. Marjanny Matejczyk 18 zł., od p. Puchalskiej za „Cegielki” 68 zł., od Jadwigi Stołeczkiej 20 zł., pracownicy fabryki Weltera 40 zł., Kółko róż. Dakowicz ze Skorup 30 zł., od Zarządu „Ogniska Kolejowego” 54 zł., z przedstawienia w 42 p.p. 65 zł. 75 gr., z ulicy Mazowieckiej 76 zł. 50 gr., pracownicy fabryki Weltera 40 zł. 50 gr.,

z elektrowni za listopad 131 zł., prac. spółki telef. 28 zł., Emilja Andruszkiewicz 100 zł., Dutkowska zebrala z ulic Czystej i Jurowieckiej 37 zł., urzędnicy Sądu Okręgowego i Powiatowego 149 zł. 50 gr., za „Cegielki” zebrano przez Piechockiego 86 zł. 60 gr., Kółko róż. Żukowskiej 11 zł., Wincenty Markiewicz 20 zł., p. Dybacki uzbierał z Żółtkowskiej szosy i Wysokiego Stoczka 40 zł., pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego 25 zł. 50 gr., Kółko róż. Roszkowskiej 22 zł., z ulicy Grunwaldzkiej przez p. Kucharskiego 118 zł., p. Adam Kucharski 25 zł., pracownicy Izby Skarbowej 45 zł. 60 gr., Stowarzyszenie Mężów Kat. 30 zł., i Kółko róż. Sałatowskiej 9 zł.

Po 15 zł. ofiarowali: P. Zofja Wolańska, Leonarda Tymińska, Jan Gilewski, Zofja Piekarska, Helena Gawryluk, kółko róż. Białej, Matejczykówny, Maksimowiczówny, Filonczukowej, Kuryłowiczowej, Białegostoczku, Heniek, Jurek i Halusia Jedlińscy.

Po 10 zł. ofiarowali: Eugenjusz Rozbicki, Izabella Piechowska, Jadwiga Jędrzejewska, Staś Borowski, Julja Warsenke-Groszek, Szedzińska i Helena Sliżewska.

Po 5 zł. ofiarowali: P. Głowacka, Irena Grudówna, Jan Bajkowski, Bronisława Turowska, Stefanja Malinowska, Pankiewiczowa, bezimienny, Genowefa Sikorska, i pan Bartoszewicz.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Uboga parafia Chatillon na przedmieściu Paryża, proboszczem której był świętobliwy kapłan Wincenty a Paulo, stała się w roku 1630 kolebką wielkiego dzieła miłosierdzia: powstało Towarzystwo Pań Miłosierdzia. Okoliczności towarzyszące zorganizowaniu tego Towarzystwa są następujące: do proboszcza dociera wiadomość o ubogiej rodzinie; udaje się więc tam, aby osobiście odwiedzić. Na kazaniu po nabożeństwie w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny przedstawia stan owej rodziny parafjanom. Tknięci płomiennem wezwaniem ulżenia nędzy — spieszą wszyscy z pomocą. Wzniesiony entuzjazm bez kierownictwa mógłby być nietrwały. Z natchnienia Bożego św. Wincentego a Paulo organizuje pierwsze Tow. P. Mił., które rozpowszechnia się po całym katolickim świecie.

Uroczystość więc Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny staje się podwójnie wielką w olbrzymiej rodzinie Pań Miłosierdzia. W tym bowiem dniu i w Białymstoku Stow. P. M. w obu naszych parafjach w dniu 8. XII. o godzinie

9 rano przystąpi wraz z ubogimi, któremi się opiekują, do Stołu Pańskiego, pamiętając na słowa Pisma św., iż „na próżno człowiek buduje dom, skoro go Bóg nie zbuduje”.

Już trzysta lat mija. Wielkie dzieło trwa, a głos świętego woła: „jeżeli masz wiele—daj wiele; jeżeli masz mało—daj mało, lecz i to mało co masz—daj z dobrego serca”.

„Raczej zabraknie biednych, aniżeli chleba, jeżeli wszyscy wiernie pełnić będziecie obowiązki wasze”.

Białostoczanie! Zbliża się Boże Narodzenie. Pamiętajcie o ubogich naszego miasta.

St. P.

Intencja dla kółek różańc. na m-c grudzień.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M. Panny kościół św. obchodzi w dniu 8 grudnia przed świętem Bożego Narodzenia, a to dlatego by nie tylko uwypuklić Dogmat o Niepokalanem poczęciu, lecz, gdy cała Polska ziemia pokrywa się śniegiem, by niewinność i czystość Pani naszej porównać do białości śnieżnej i nam dzieciom Maryi, zgrupowanym w kółkach różańcowych, dać możliwość przez te porównania tem bardziej ukochać białość dusz naszych a przez życie świętobliwe ujrzeć Niepokalanie Poczętą tam w krainie Niebieskiej.

Z karty żałobnej. W dniu 13 listopada pożegnał się z tym światem ks. prałat Józef Butanowicz wielce zasłużony i szanowany proboszcz Grajewski. W czasie swej prawie pięćdziesięcioletniej pracy kapłańskiej bardzo wiele zrobił dobrego dla kościoła i społeczeństwa. Dziełem Jego jest Świątynia w Poświętnem i ładny piętrowy dom parafjalny w Grajewie. Jakkolwiek był Litwinem, kochał jednak Polskę i marzył o tej chwili, gdy bratnie ramiona Litwy i Polski spleta się we wzajemnym uścisku miłości. Nic więc dziwnego, że i pogrzeb był godzien Jego wielkich zasług i Jego wielkiego serca. Niech więc odpoczywa w spokoju wiecznym. Amen.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dobra gospodyni poszukuje od zaraz miejsca na plebanji lub w majątku. Adres w Redakcji.

Pobożna i pracowita służąca poszukuje miejsca najchętniej na probostwie. Adres w redakcji.

MAGAZYN OBUWIA Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

oleca na sezon jesienny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dzieciinne
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 1.000.000.

Co drugi los wygrywał! Cena losu 40 zł. 1/4 losu zł. 10.

Losy są do nabycia w kolekturze **Stanisława Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

Nowo otworzony KATOLICKI ZAKŁAD POGRZEBOWY EUGENJUSZA ROZBICKIEGO

obok kościoła św. Rocha

Poleca wszelkiego rodzaju trumny, wianki metalowe
i ozdoby po cenach konkurencyjnych.

„JUTRZENKĘ” można nabyć:

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych
kościółów.